

Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 340).

Święty Pachomi, drugi Zakonodawca Pustelników Egipskich po świętym Antonim Opacie, przyszedł na świat w Kenobosku, małem miasteczku w Egipcie, roku Pańskiego 291, z rodziców pogańskich. Ile razy dawano mu jako dziecięciu, według zwyczaju pogan, pokarmy poświęcone bożkom, chorował od nich i wnet je zwomitował.

Także zauważano, że kiedy go rodzice przyprowadzali do świątyni, szatan, który w niej wyrocznie wydawał, przemawiać nie chciał, tak że kapłani kazali małego Pachomiego z kościoła wypędzać, mówiąc, iż znać, że on będzie wielkim wrogiem ich bogów. Młodość spędził bardzo poczciwie i nieposzlakowanych był obyczajów.

Miał lat dwadzieścia, kiedy wraz z inną młodzieżą zaciągnięty został do poboru wojskowego, nakazanego w Egipcie przez

cesarza Konstantyna Wielkiego. Prowadzony pod strażą, w jednem z miast gdzie nowozaciągnięci zatrzymali się, a w któren wielu chrześcijan mieszkało, doznał od nich wielkiej uczynności i dowodów współczucia.

Dowiedziawszy się, iż to są wyznawcy Chrystusa, którzy taką miłością bliźniego odznaczają się, zapragnął i sam zostać chrześcijaninem, tak się odzywając do Pana Boga: „Stwórco Nieba i ziemi! daj mi poznanie prawdziwej religii, a służyć Ci będę do śmierci jak mi to wskażesz.“

Gdy z wojska uwolniony został, wrócił do swojego ojczystego miejsca, gdzie udawszy się do chrześcijan, wiary katolickiej wyuczony został i Chrzest święty przyjął. Pierwszej zaraz potem nocy miał takie widzenie: Na rękę jego padła z Nieba rosa, a napełniwszy dłoń całą, w miód się zmieniła, i współcześnie dał się mu słyszeć głos mówiący do niego: „Pachomi! oto masz znak szczególnej łaski, którą cię obdarza Chrystus.“

Po widzeniu tem zapragnął wyłącznie poświęcić się Bogu, a dowiedziawszy się o sposobie życia Pustelników, których wtedy wielu już było w Egipcie, udał się niezwłocznie do Opata Palemona, mieszkającego na puszczy i słynącego z wielkiej ostrości życia, prosząc aby go pod swoje przewodnictwo duchowne przyjął.

Ten z początku robił mu trudności, mówiąc, że wątpi, aby podołał tak ciężkiej pokucie, jakiej oddają się Pustelnicy pod jego zarządem zostający; lecz to jeszcze większą chęć należenia do nich obudziło w Pachomim, którego w końcu przyjął Palemon.

Spędził Święty lat kilka pod jego przewodnictwem, a nie tylko podołał ostremu, pracowitemu i tylko bogomyślności

oddanemu życiu, jakie tam bracia wiedli, lecz ich wszystkich w tem przewyższał, odznaczając się przytem najgłębszą pokorą, ślepem posłuszeństwem, miłością braci, i wszelkiemi cnotami najdoskonalszego zakonnika i pustelnika.

Miał także wielkie zdolności, które podniesione łaską Bożą i Duchem świętym kierowane, dawały mu głębokie poznanie Pisma świętego, które ciągle czytał i pobożnie rozważał.

Opat też i wszyscy bracia, za najświętobliwszego i najuczeńszego z pomiędzy siebie poczytywali Pachomiego, i zwykle do jego rady, w ważnych rzeczach tyczących się sumienia i rozumienia głębszych tajemnic wiary, się udawali.

Zdarzyło się pewnego razu, że wysłany od przełożonego daleko w głąb puszczy, zaszedł w tę jej część, którą Tabeną nazywano, a która jest jakby półwyspem, prawie wokoło wodą otoczonym.

Tam dnia jednego w właściwej porze odmawiając pod drzewem Psalmy, usłyszał taki głos z Nieba: „Tu masz obrać sobie mieszkanie Pachomi i klasztor założyć, do którego nagromadzi się wielu Pustelników pod twoje przewodnictwo, a którym nadasz regułę, jaką ci Sam ukażę.“ I w tejże chwili ujrzał Anioła trzymającego w ręku tablicę miedzianą, na której wypisane były ustawy, jakie miał nadać braciom.

Święty, chociaż czuł dobrze, iż to było widzenie Boskie, nie śmiał jednak dowierzać sobie. Wróciwszy więc do klasztoru, zdał z tego sprawę Palemonowi, jako swemu przełożonemu.

Ten poznając w tem wolę Bożą, kazał mu wiernie i niezwłocznie iść za nią, zająć się zaraz ułożeniem ustaw dla mających się zebrać pod jego przewodnictwo Pustelników i udać się na puszczę Tabeńską, czekając tam, co mu Bóg dalej wskaże.

Uczynił to sługa Boży, a pierwszym towarzyszem swojego osiedlenia na tej puszczy miał brata rodzonego Jana, po którym przybyło mu więcej uczniów, a wkrótce tak się ich liczba powiększyła, że Pachomi ciągle nowe osady pustelnicze zakładać musiał, które miały swoich przełożonych, lecz wszystkie jemu podlegały.

Przyszło nareszcie do tego, że jeszcze za jego życia, według reguły przez niego ułożonej, żyło siedm tysięcy Pustelników, a w klasztorze Talony, gdzie on sam przebywał, tysiąc czterysta.

Zakonnicy jego, tak jak wszyscy Pustelnicy, wiedli życie odosobnione, mieszkali w oddzielnych chatkach, trudnili się pracą ręczną, z której się utrzymywali i wspierali ubogich. Tylko na śpiewanie Psalmów schodzili się razem.

Na odprawianie nabożeństwa natomiast, sprowadzał Pachomi kapłanów z okolicy, gdyż bardzo był przeciwny temu, aby bracia jego przyjmowali święcenia, jużto dla pokory, już aby tem wyłączniej własną duszą zajęci, oddawali się tylko bogomyślności i pokucie.

Ostrzegał też niekiedy braci, mówiąc: „Zakonnik dwóch rzeczy unikać powinien: niewiast i Biskupów; niewiast, bo przestawanie z niemi naraża cnotę czystości; Biskupów, bo oni najlepszych zakonników skłaniają do święceń kapłańskich.“ Z cnót zakonnych najwyżej cenił posłuszeństwo: takowe szczególnie braciom polecał, i na niem całą ich doskonałość zakładał.

Był zwyczaj pomiędzy jego zakonnikami, że każdy powinien był upleść co dzień jednę rohożę, i wszyscy takowe wieczorem przynosili do przełożonego. Zdarzyło się, że jeden z braci przyniósł dwie rohoże w jednym dniu zrobione.

Widząc to Mąż święty, a upatrując w tem próżność, rzekł do niego: „Nie dla Boga, lecz dla szatana pracowałeś, bracie“, i taką za to naznaczył mu pokutę: kazał mu wziąć obydwie rohoże, i uklęknąwszy wobec zgromadzonych braci, tak do nich przemówić: „Proszę braci najmilszych, aby się modlili za mną do Pana, żeby mi odpuścił grzech mój, że wolałem zrobić dwie rohoże bez posłuszeństwa, niż jednę tylko z nakazu, za którą byłbym w Niebie nagrodę otrzymał.“

Coś podobnego zdarzyło się także w innym klasztorze, pod jego zarządem będącym. Przybywszy tam, zauważył, że brat zarządzający kuchnią, nie stawiał do stołu tej porcyi, która według reguły na oleju przyprawioną być winna.

Przywoławszy więc brata kucharza, zapytał go o powód; tenże odpowiedział mu, iż uważał, że wszyscy zakonnicy dla umartwienia nie jadali tej porcyi, przydając, że stąd żałował czasu na robienie takowej napróżno. „A na cóżeś ten czas obracał?“ spytał go Pachomi. „Na plecenie rohoż odpowiedział braciszek — i takich pięćset przez rok zrobiłem.“

— „Nie dobrześ sobie postąpił — powiedział mu święty Opat — bo najprzód pozbawiłeś braci przez rok cały zasługi, jakąby mogli mieć dobrowolnie od tego posiłku się powstrzymując, i czas zmarnowałeś, spełniając robotę, która ci nie była nakazana.

Odtąd więc tę porcyę znowu będziesz dawał braciom, a wszystkie rohoże, jako plecione z przełamaniem posłuszeństwa a

więc rzeczy obrzydliwe Bogu, spalisz na kuchni.“

W innym znowu klasztorze brat, któremu było zlecone sprzedawanie robót wykonywanych przez zakonników, nosił je do miasta, mając na każdą przez przełożonego wyznaczoną cenę.

Razu pewnego, wróciwszy, przyniósł trzy razy więcej nad to, co wynosiła suma przez Opata określona, tłómaczac się, że musiał to wszystko sprzedać drożej, gdyż przełożony tak nizką naznaczył za roboty zapłatę, że ludzie posądzali go, iż były to rzeczy kradzione.

Na co mu rzekł Pachomi: „Snać bracie, żyje jeszcze w tobie mądrość świecka; idź przeto i oddaj nabywcom to, coś więcej nad zamierzoną przeze mnie cenę przyniósł, i pamiętaj, że prawdziwie roztropnym jest tylko ten zakonnik, który ślepo spełni wolę swego przełożonego.“

Gdy jednak widział jaką duszę słabą, do wysokiego stopnia względność swoją posuwał. Jeden z przełożonych klasztoru pod jego głównym zarządem będących, przyszedł do niego, pytając co ma czynić, mając jednego brata, który pragnął koniecznie zostać kapłanem, a nie bardzo był tego godnym, i było to przeciwnem regule przez Pachomiego im nadanej.

Wkońcu jednakże przydał: „Miarkuję zaś, że gdy mu tego odmówię, brat ten na świat powróci, i kto wie co się z jego duszą stanie.“ — „Dozwól mu przyjęcia święceń kapłańskich — powiedział Pachomi — zdaje mi się, że przez to wybawimy duszę jego od szatana.“

Jakoż zakonnik ten zostawszy księdzem, świętym został zakonnikiem, a później spotkawszy Pachomiego, upadł mu do nóg, mówiąc: „Ojcze, łakawością twoją wyratowałeś duszę moją, aczkolwiek czuję teraz, że z poduszczenia ducha pychy domagałem się święceń, gdybyś mi ich jednak nie dozwolił był przyjąć, do najsmutniejszych byłbym doszedł ostateczności.“

Z taką wyrozumiałością będąc dla drugich, dla siebie był bardzo surowym. Obarczony zarządem kilku tysięcy Pustelników pod jego przewodnictwem zostających, na wszystkich wspólnych obowiązkach był pierwszym, w ręcznej nawet pracy najmłodszemu z zakonników nie dając się wyprzedzić.

A gdy go bracia prosili, aby sobie w tem folgował, odpowiedział: „Jarzma, którem wziął, nie złożę. Chrystus Pan nas połączył, abyśmy wspólnie pracowali na życie doczesne, i na wieczne razem zarabiali.“ W postach też nikt mu nie wyrównał, jak i w innych umartwieniach ciała, których nawet nie zmniejszał, gdy na zdrowiu zapadał.

Raz, kiedy był chory, brat, który go doglądał, widząc, iż drży od zimna, przykrył go ubogą kołdrą, a on ją odsuwając, rzekł: „Zdejm to ze mnie, bracie kochany, niech leżę pod rohożą, jak inni bracia sypiają.“

Także podczas choroby, nie tylko nie chciał używać innych pokarmów jak te, które zdrowym braciom dawano, lecz i w ich użyciu ściśle trzymał się czasu przez Regułę przepisanego.

Miał rodzinę, która go bardzo miłowała, a z którą gdy został Pustelnikiem, już żadnych nie miał stosunków. Po długim czasie, kiedy już Pachomi założył był swój klasztor na puszczy Tabenie, siostra jego, którą najwięcej kochał, przybyła do furty

klasztornej, prosząc aby go na chwilę widzieć mogła.

Sługa Boży nie wyszedł do niej, lecz taką jej przez jednego z braci wysłał odpowiedź: „Dość ci na wiadomości, że żyję: nie miej mi za złe, że wyrzekłszy się dla Pana Boga wszystkiego co mi najdroższe było na świecie, i z tobą na tej ziemi już widzieć się nie będę.

Lecz jeśliś po to przyszła, aby naśladować mój sposób życia, dopomogę ci do wybudowania niedaleko stąd klasztoru, w którym uczyć cię będę służby Bożej i życia Bogu miłego.“ Poszła za tą radą siostra jego, i przybrawszy sobie wiele towarzyszek, na puszczy tejże osiadła, a tym sposobem Pachomi założył tam i klasztor żeński.

Raczył także Pan Bóg obdarzyć tego wielkiego sługę Swego łaską czynienia cudów. Z najodleglejszych okolic przynoszono do niego ciężko chorych: a lubo on wtedy z pokory zawsze powtarzał, że jest wielkim grzesznikiem, i nie godzien takiego zaufania, kładł na nich ręce, modlił się, i wszystkich wyleczał. Nawet samo dotknięcie szat jego wielu uzdrowiło.

Nie doszedł był jeszcze podeszłej starości, gdy godzina jego zejścia się zbliżyła. Zwoławszy braci, upominał ich, aby ustawy przez niego nadane jak najwierniej zachowali, kacerzy, którzy się już podówczas mnożyli, pilnie się strzegli, a najbardziej zalecał posłuszeństwo przełożonym i miłość wzajemną. Potem naznaczywszy na swoje miejsce Opatem jednego z najdawniejszych uczniów swoich Petroniusza, zasnął w Panu dnia 9 maja roku Pańskiego 348, mając lat pięćdziesiąt siedm.

Nauka moralna.

Posłuszeństwo jest to cnota, która w nas sprawia, że stajemy się uległymi Panu Bogu i tym wszystkim, którzy Go zastępują. Jest to cnota dla wszystkich bez wyjątku, dla każdego stanu i powołania, gdyż każdy powinien być posłusznym.

Cnota ta zawiera w sobie wszystkie inne cnoty. Święty Grzegorz mówi: „Że posłuszeństwo tak zaszczepia cnoty w duszy i one zachowuje i udoskonala, jak ogrodnik zaszczepia drzewka w ogrodzie i je pielęgnuje.“ Ustąpią cnoty, a miejsce ich odziedziczą grzechy, jeżeli nie będzie posłuszeństwa dla zwierzchności. Z wszystkich ofiar, jakie Bogu czynić możemy, najmilsza jest ofiara posłuszeństwa, ponieważ oddajemy Panu Bogu to, co najwięcej cenimy, to jest: wolność naszą.

Św. Pachomi chcąc zakonników swoich mieć doskonałymi, polecał im szczególnie cnotę posłuszeństwa, i tej w nich najbardziej przestrzegał, za nic ceniąc wszelkie ich sprawy, jakkolwiek same w sobie chwalebne, z innych pobudek niż z woli przełożonego dokonane.

Posłuszeństwo zaś osób zakonnych na tem polega, że zakonnik powinien być posłuszny, poddając nie tylko swą wolę, ale i rozum pod rozkaz przełożonego, nie rozsądzając, nie rozbierając, czy to, co mu rozkazują, jest dobre lub złe, aby tylko nie było przeciwne prawu Bożemu; powinien być cichym, cierpliwym i nie obraźliwym.

Naucz się wysokiej mądrości ewangelicznej, która według Apostoła na tem się zasadza, aby być poczytanym u świata za

głupiego. Będziesz mądrym według Boga, jeżeli nie będziesz roztrząsał ani się zastanawiał nad tem, co ci rozkazują, ale będziesz słuchał z dziecinną prostotą i rządził się światłem wiary, uważając za rzecz świętą, pożyteczną, mądrą, tylko to, co prawo Boskie i wola przełożonego rozkazuje.

Posłuszny nie roztrząsa rozkazów przełożonych, bo cała jego rozkosz czynić to, co mu każą. Bądź przekonany, że wszystko, co przełożony rozkazuje, jest pożyteczne i potrzebne, a nie bądź tak śmiały, abyś swe zdania o tych rzeczach wydawał, które ci rozkazuje.

Bądź przekonany, że obowiązkiem twoim jest być posłusznym i spełniać wolę przełożonego, idąc za słowami Mojżesza: „Słuchaj, Izraelu! a nie mów i słowa.“ Znak duszy niedoskonałej i serca bez cnót, jest rozbierać wolę przełożonego i zastanawiać się nad tem, co mu rozkazuje i chcieć wiedzieć dlaczego to rozkazuje, nie ufać rozkazowi i wymagać wyjaśnienia powodu rozkazu i wypełniać z ochotą tyko te rozkazy, które mu się podobają i są według jego myśli i woli.

Powinność, wynikająca ze sprawiedliwości jest, aby człowiek swój rozum poddał woli Bożej i temu, kto Go zastępuje. Aby swój rozum poddać, potrzeba wierzyć, czego się nie rozumie; aby wolę poddać, potrzeba czynić, co nie przypada do smaku. Jezus Chrystus mówi, że czyni, co Mu Ojciec każe; a ty sądzisz według własnego rozumu i czynisz, co ci do gustu przypada.

Nie jestże to świętokradztwem ujmować cząstkę z całopalenia? Zakonnik jest człowiekiem, który się całkowicie Bogu poświęcił, a ty sobie zatrzymujesz najlepszą czystkę tej ofiary, to jest rozum. Bój się odrzucenia Saulowego, który zbyt polegał na swojem zdaniu. Bój się kary Ananiasza i Safiry, którzy zatrzymali sobie cząstkę z ofiary.

Modlitwa.

Przez zasługi i pośrednictwo świętego Pachomiego, Zakonodawcy i wielkiego sługi Twojego, prosimy Cię, Panie, da nam we wszystkiem wolę Twoją poznać, i zawsze wiernie ją spełniać. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Bogiem Ojcem i z Duchem świętym żyje i króluje w Niebie i na ziemi po wszystkie wieki wieków. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 21-go maja w Maurytanii dzień zgonu św. Tymoteusza, Poliusza i Eutychiusza, Dyakonów, którzy w tych okolicach głosili Słowo Boże i wspólnie osięgli koronę męczeńską. — W Cezarei w Kapadocyi śmierć męczeńska św. Polyeuctusa, Wiktoryusza i Donata. — W Kordowie uroczystość św. Sekundyna, Męczennika. — Tegoż dnia pamiątka św. Synezyusza i Teopompusa, Męczenników. — W Cezarei Filipowej męczeństwo św. Nikostrata, trybuna wojny i Antyocha z innymi żołnierzami. — W Aleksandryi uroczystość pamiątkowa św. Sekunda, Kapłana, z wielu wiernymi, których aryański Biskup Georgios kazał wymordować w sposób najokrutniejszy. Działo się to w dniach Zielonych Świątek za czasów cesarza Konstancyusza. — Tegoż dnia pamiątka św. Walensa, Biskupa, którego zabito razem z trojga dziećmi. — Również pamiątka

św. Biskupów i Kapłanów, co przez aryan wysłani zostali na wygnanie i przezto zasłużyli sobie na policzenie ich w poczet świętych Wyznawców. — W Nicei we Francyi uroczystość św. Hospicyusza, Wyznawcy, sławnego cnotą wstrzemięźliwości i darem przepowiadania.

Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.



Copyright Mavientura Projects e.K>

Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related